

Apokalipsa w Rynku Trybunalskim

„APO” - pod tym tajemniczym tytułem krył się spektakl uliczny, jaki w piątkowy wieczór (23.06) wystawili członkowie Stowarzyszenia Human Machine. Jedno było pewne od początku. Widzowie nie będą mogli narzekać na brak wrażeń, ponieważ teatr wystawiały osoby na co dzień kojarzone z plenerową aktywnością fizyczną w ekstremalnym wydaniu.

Debiutancki projekt stowarzyszenia przyciągnął na Starówkę kilkaset osób. Już od pierwszych minut spektakl trzymał w napięciu. Tym bardziej że całość odbywała się bez użycia słów, a za przekaz odpowiadała gra aktorska, muzyka i efekty świetlne. Ci, którzy noc świętojańską spędzili w Rynku Trybunalskim, na pewno zapamiętają ją na długo.

Przedstawienie jest opowieścią o zatracaniu się we współczesnym świecie. "Wszyscy za czymś biegną, musimy się cofnąć, żeby docenić..." - brzmiało motto zamieszczone na afiszach przedstawienia. I faktycznie, po obejrzeniu spektaklu widzowie pozostawieni zostali z myślami: czy naprawdę musi wydarzyć się apokalipsa, aby zobaczyć drugiego człowieka?

Ogromne brawa dla organizatorów, aktorów-amatorów, reżysera widowiska Dariusza Ziomowskiego.